

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYKRSI:

W Łwowie:

miesięcz. 1 zł, 2-krotna dost. do domu zł. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł, 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł,

kwartalnie 8 zł, 30 ct.

miesięcznie 1 zł, 10 ct. 135

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Wzrosty i opłaty dostawcy nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:
Wiersz pettołowy albo jego miąższość 10 ct.
Wiersz wiersz ramondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 8 ct., najmniej 30.

numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi
wydanie węg. 2 ct. 3 ct.
wiedeńskiego 3 4
oba wydania razem 4 5

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Chorążczyzmy 1. 17

TELEFON 511.

Telefoniczne i telegraficzne depeche

„Słowa Polskiego“.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń, 29 czerwca. Cesarz ma już w poniedziałek wyjechać do Ischlu. Stan zdrowia monarchy jest dobry. Od kilku dni prowadzi cesarz kurację zapomocą masażu.

Sytuacja.

Wiedeń, 29 czerwca. Do praskiej *Politik* donoszą z Wiednia, że bezpodstawne jest przypuszczenie, jakoby rząd jeszcze w ciągu miesięcy letnich miał wdroić akcyę polityczną, celem uzdrowienia stosunków parlamentarnych.

W programie rządu jest przedewszystkiem przeprowadzenie ugody austro-węgierskiej zapomocą §. 14. Ogłoszenie cesarskiego rozporządzenia w tej sprawie nastąpi równocześnie z sankcjonowaniem przedłożonych ugodowych, uchwalonych przez Sejm węgierski.

Ministrowie węgierscy we Wiedniu.

Wiedeń, 29 czerwca. Węgierski prezydent ministrów Koloman Szell i minister skarbu Lukacs bawią znowu we Wiedniu. Szell będzie dziś przed południem na posłuchaniu u cesarza, aby przed odjazdem monarchy do Ischlu poinformować go o sytuacji na Węgrzech i przedłożyć rozmaite projekty.

Między innymi ma teraz już zapisać postanowienie, co do odroczenia Sejmu węgierskiego i zwołania wspólnych delegacji.

Pobyt Lukacsa we Wiedniu jest w związku z projektem ustawy o kontyngentowaniu spirytusu.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 29 czerwca. W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad ustawą, dotyczącą podatków konsumcyjnych, przemawiał poseł Kossuth, który zwalczał ustawę.

Po nim mówił Bertold Weiss i ze względu na to, że oba państwa potrzebują spokoju dla sytuacji wewnętrznej — powitał z radością przedłożoną ustawę, która nastanie tego pokoju zapowiada.

Pa przemówieniu ministra skarbu Lukacsa uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej, w której minister skarbu również głos zabrał i postawił kilka wniosków modyfikacyjnych. Ostatecznie całe przedłożenie wraz z tymi wnioskami przyjęto.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę.

Budapeszt, 29 czerwca. Frakcyja Kossutha postanowiła na wczorajszym posiedzeniu odrzucić także te przedłożenia, dotyczące ugody, które przyjdą pod obrady w sobotę. Co do przedłożenia bankowego to partya ta będzie żądać utworzenia samoistnego narodowego banku.

Nuncyusz Talian.

Wiedeń, 29 czerwca. W stanie zarwania nuncjusza Talianiego nastąpiło wczoraj wieczór polepszenie — lekarze czynią nadzieję zupełnego wyzdrowienia. Telegram, nadeszły od kardynała Rampolli, brzmi jak następuje: „Z głębokim ubolewaniem przyjmuję wiadomość o zachorowaniu, co i Ojca św. boleśnie dotknęło. Życzenia nasze łączą się w rychnem wyzdrowieniu“.

Pogrzeb kardynała Schönborna.

Praga, 29 czerwca. Wczoraj popołudniu odbyło się przeprowadzenie zwłok kardynała Schönborna z dworca do rezydencji biskupiej. W pogrzebie wzięli udział namiestnik, naczelny władz, arystokracya, młodzież szkolna i bardzo liczna publiczność.

Z powodu, że jeden koń stanął dęba, a ktoś przytem krzyknął, koń się spłoszył — powstała panika, przyczem 4 osoby ciężko, a wiele lekko uszkodzono.

Spotkanie z Dreyfusem.

Paryż, 29 czerwca. Sprawozdawca *Matin* udał się onegdajszym nocą z Brestu na pełne morze szalupą z kapitanem tejże Coppenezem. Nagle Coppenez spostrzegł zbliżający się parowiec amerykański „Gonfalonii“, którego kapitan jest jego starym przyjacielem.

Nastąpiło spotkanie i Coppenez wraz z sprawozdawcą *Matin* udali się na pokład „Gonfalonii“. Parowiec ten opuścił był port Rio Janeiro przed czterema tygodniami z ładunkiem dzikich zwierząt, a w niedzielę 18 b. m. spotkał „Sfaksa“ o jakie 20 mil przed przylądkiem Cap Verde.

„Sfaks“ płynął tak powoli, iż kapitan „Gonfalonii“ sądził, że zdarzył mu się jaki wypadek.

Oba okręty zbliżyły się do siebie wzajem i wymieniły zwyczajne pozdrowienia.

„Wówczas to — opowiada kapitan „Gonfalonii“ Brebion — spostrzegliśmy na pokładzie Dreyfusa. Widzieliśmy go bardzo dokładnie; obserwowaliśmy go długo przez lunety. Przechadzał się na przednim pokładzie w brunatnej bluzie, bez guzików metalowych i bez odznak, w czapkę na głowie.

Wyglądał chorobliwie. Czuwało nad nim dwóch majtków, podczas gdy komendant okrętu i porucznik zdawali się ignorować go. Ależ ten Dreyfus jest starem!“

— „Wcale nie jest starem — wtrącił w rozmowę sprawozdawca *Matin* — jest to tylko biedak, który wiele wycierpiał“.

— „W takim razie — odparł na to Brebion — musi być chyba bardzo chory. Wygląda na lat 60, jest złamany i pochylony ku ziemi. Włosy mu zupełnie posiwiły. Gdy wywieszono flagi, salutował najpierw przed francuską dwa razy, a potem przed naszą.“

Widzieliśmy go przez dobry kwadrans. Doprawdy, przykro było patrzeć na niego...“

Rozmowa urwała się — opowiada sprawozdawca *Matin* dalej — i przez chwilę panowało wśród nas ponure milczenie. Wtem z pod pokładu dały się słyszeć dzikie ryki lwów.

— „Tym-by rzucić Dreyfusa na żer!“ — ozwał się w tej chwili Coppenez, (który jest zaciekle antyrewizjonistą), wytrząsając spokojnie swoją fajczkę.

— „Moje zwierzęta są dzikie — odparł na to Brebion — ale nie są jednak tak dzikie, jak ludzie...“

Pani Dreyfus.

Rennes, 29 czerwca. Wczoraj przybyła tu bez żadnego wypadku pani Dreyfus.

Z parlamentu włoskiego.

Rzym, 29 czerwca. Wczoraj przed południem Izba deputowanych obradować miała nad budżetem marynarki, zaraz na wstępie jednak dep. Bonatti wniósł, aby posiedzenie przerwano, ponieważ najpierw musi zapisać decyzya Izby w sprawie dekretu królewskiego.

Minister robót publicznych oświadczył, że pozostawia to rozstrzygnięciu Izby. Istotnie też przewodniczący przerwał obrady do popołudnia.

Na posiedzeniu popołudniowym prezydent ministrów, Pelloux, przedłożył dekret królewski, dotyczący zarządzeń politycznych i zażądał odesłania go do tej samej komisji, której swego czasu przekazano projekt tychże zarządzeń.

Rzym, 29 czerwca. Przedkładając Izbie dekret królewski o zarządzeniach politycznych, powiedział Pelloux, że obrona przez ministerstwo droga wyjścia z obecnego położenia jest jedyną, po której, przy równoczesnem zachowaniu prerogatyw parlamentarnych, spodziewać się można rezultatów praktycznych, mowca prosi, ażeby przystąpić jak najrychlej do obrad i złożyć w ten sposób dowód, że władze państwowe mogą regularnie funkcjonować, i żąda odesłania dekretu do komisji, która ma projekt ustawy o zarządzeniach politycznych zabrać. (Okłaski, krzyki i hałas na lewicy).

Posłowie Bonacci, Branco, Nocito, Galo i Fortis zwalczają dekret i rząd, twierdząc, że dekret jest naruszeniem konstytucyi.

Posłowie Francheti i Sonnino mówią wśród hałasu na lewicy na korzyść rządu.

Rudini oświadcza, że jest zdecydowany zwalczać obstrukcyę, nie jest jednak niemożliwym, że będzie głosować za tem, ażeby państwo nie poniosło żadnej szkody, co będzie jednak tylko dowodem życzliwości.

Colombo nie uznaje dekretu, ponieważ jednak przesilenie mogłoby obecnie tylko szkodę krajowi przynieść, nie będzie on przeciwnym rządowi.

Prezydent ministrów podtrzymuje swe żądanie, dotyczące odesłania przedłożenia do komisji i twierdzi, że korzystne dla tego wniosku *voctum*, będzie uważał za absolucyę (*Indemnitat*).

Wniosek o odesłanie przedłożenia przyjęła Izba 208 głosami przeciw 138. Posiedzenie było bardzo burzliwe z powodu zachowania się lewicy, która co chwila wyprawiała hałaśliwe sceny.

Burzliwe posiedzenie parlamentu belgijskiego.

Bruksela, 29 czerwca. Posiedzenie Izby zaczęło się wczoraj spokojnie, później jednak z powodu odrzucenia wniesionego przez socjalistów porządku dziennego, przybrało charakter burzliwy.

Jednego z deputowanych katolickich czynnie znieważono, a prezydenta ministrów zelżono. Słudzy

parlamentarej stali bezsilni wobec niesłychanej awantury, prezydent musiał posiedzenie zamknąć, poczem żołnierze opróżnili trybuny publiczne.

Zajęcia na granicy serbsko-tureckiej.

Wiedeń, 29 czerwca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu, że reprezentant Serbii w Konstantynopolu Christie wręczył ambasadorom notę, zawierającą dowody, na podstawie śledztwa komisarzy granicznych i innych aktów, że napad na granicę serbsko-turecką wyszedł ze strony Albańczyków i nizamów.

Równocześnie złożył Christie imieniem serbskiego rządu przedstawicielom wielkich mocarstw oświadczenie, że serbskie wojska, skoncentrowane na granicy, pozostaną na swych stanowiskach w ściśle obronnej pozycji, aż do czasu, gdy pokój zostanie zabezpieczony na silnych podstawach. Rząd serbski, który nie ma żadnego innego celu, jak przywrócenie normalnych stosunków, tak samo w przyszłości, jak dotychczas, przyłoży chętnie rękę do wszystkiego, co mogłoby prowadzić do osiągnięcia tego celu.

Niechaj tylko mocarstwa wezwą bezpośrednio Portę, aby porozumiała się z Serbią co do środków, jakie należy przedsięwziąć dla ochrony granic obu państw.

Z Paryża donoszą znow, że ambasador francuski Constans poczynił Porcie przedstawienia co do konieczności zapewnienia pokoju na serbsko-tureckim terenie granicznym. Francya idzie w tej sprawie zupełnie zgodnie z inuemi mocarstwami.

Półrządowy głos rosyjski.

Petersburg, 29 czerwca. Tutejszy organ ministerstwa spraw zagranicznych pisze: Część prasy, usposobiona nieprzychylnie dla pokoju, stara się ostatnie ubolewania godne zajęcia na granicy serbsko-tureckiej wyzyskać, celem zakłócenia stosunków między Rosyą i Austro-Węgrami. Aby już obecnie zapobiedz nowej ewentualnie utworzyć się mającej legendzie, jesteśmy w możności oświadczyć, co następuje:

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o krwawych zajęciach na granicy serbsko-tureckiej, minister spraw zagranicznych hr. Murawiew dał polecenie rosyjskiemu zastępcy w Belgradzie, aby u rządu serbskiego poczynił przyjazne przedstawienia. Z polecenia austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Goluchowskiego, przyłączył się do tego kroku także zastępca Austrii w Belgradzie.

Obaj dyplomaci wręczyli równobrzmiące noty. To samo stało się także w Konstantynopolu. Istniała więc i istnieje równoległa akcyja Rosyi i Austro-Węgor. Umowa obu tych państw w sprawie bałkańskiej także tym razem świetnie się udokumentowała i ze względu na pokojową politykę państwa niemieckiego, daje światu nadzieję długiego i pewnego pokoju.

Anglia i Transvaal.

London, 29 czerwca. Oddział węgierski węg. otrzymał nakaz udania się do Caplandu. Na tym samym okręcie odpłynęła znaczna ilość materjału, służącego do budowy kolei.

Strejki.

Herne, 29 czerwca. Noc przeszła spokojnie. Ogółem strejkuje 2500 robotników.

Bochum, 29 czerwca. Przy onegdajszym starciu między strejkującymi robotnikami i żandarmami jeden z robotników został zabity, a kilku odniosło rany. Aresztowano 36 ludzi. Oczekują tu przybycia wojska.

Berlin, 29 czerwca. Według wiadomości telegraficznych, jakie tu nadeszły z Westfalii, sytuacja jest bardzo krytyczna. Wszystkie sklepy i gospody zamknięte.

W Herne odczytano manifest landrata, wzywający wszystkich niemieckich ojców rodzin, aby nie popierali zamieszek, w wywołanych przez kilku Polaków.

Przybito również na murach afisze z ogłoszeniem paragrafów ustawy karnej o podburzaniu.

Przypominają obecnie, że w r. 1891 cesarz Wilhelm przyjmując deputacyę strejkujących, przemówił do jej członków bardzo ostro. Otóż i teraz ma cesarz poczynić osobiste zarządzenia.

Pojedynek.

Paryż, 29 czerwca. Wczoraj przedpołudniem odbył się pojedynek na pałazie między deputowanymi Millevoye i Berthaud, przyczem Berthaud otrzymał ranę w twarz.

Obaj zapaśnicy podali sobie potem ręce.

Minister sprawiedliwości w Stanisławowie.

Stanisławów, 29 czerwca. Minister sprawiedliwości dr. Ruber, przybył wczoraj o godz. 6 i pół wieczorem, pociągiem pospiesznym ze Lwowa, w towarzystwie prezydenta sądu kraj. we Lwowie, Eksc. Tchorznickiego, rady budownictwa p. Szkowrona, oraz sekretarza przybocznego, rady sekcyjnego p. Roescha.

Na dworcu kolejowym powitali go prezydent sądu obwodowego, radca dworu p. Duniewicz, na czele całego personelu sądu obwodowego i powiatowego, starosta i radca namiestnictwa p. Prokopczyk, marszałek powiatowy p. M. Brykczynski, dyrektor kolei radca p. Festenburg, burmistrz dr. Nimhin, naczelnik pow. dyrekcji skarbu starszy radca p. Majewski, dyrektor gimnazjalny p. Terlikowski itd. itd.

Pan minister przywitał się uprzejmie z naczelnikami władz, poczem pojechał do miasta, gdzie stanął w hotelu Imperyal.

Pobyt p. ministra w naszym mieście łączy się z kwestyą pomieszczenia odpowiedniejszego biur sądu obwodowego, mieszczących się dotychczas w gmachu przy ulicy Trynitarzkiej, celowi swojemu zupełnie nieodpowiadających.

Katastrofa kolejowa.

Moskwa, 29 czerwca. Na linii kolei Brześć-Moskwa, koło stacji Katyń, wykoleił się onegdaj wieczorem pociąg towarowy. 17 wagonów zniszczonych, 5 uszkodzonych, główny konduktor zabity. Przyczyną katastrofy było usunięcie się podmytego przez deszcz nasypu.

Eksplozja.

Gleiwitz, 29 czerwca. W kopalni Luiza koło Zabrze nastąpiła eksplozja gazów, przyczem 11 ludzi odniosło mniej lub więcej ciężkie uszkodzenia.

Przerwanie chmury.

Kazań, 29 czerwca. Wczoraj było tu przerwanie chmury. Niżej położone ulice miasta zatopione. Szkody ogromne, zawaliło się mnóstwo budynków. Straty w ludziach niema.

D z u m a .

Wiedeń, 29 czerwca. Z Kairu donoszą do *P. Corresp.*, że od dnia 4 maja zachorowało w Aleksandryi na dżumę ogółem 32 osób, z których 11 zmarło, a 8 już zupełnie wróciło do zdrowia.

Od dnia 16 b. m. nie zdarzył się już żaden nowy wypadek dżumy.

Stan powietrza.

Wiedeń, 29 czerwca. W północnej Austrii i Węgrzech rozległy, miejscami nawet bardzo silny opad atmosferyczny. Wypogadanie się przy wzroście temperatury.

Z obrębu kolei państwowych donoszą: Cheb 13^o, więcej chmurno; Voels 14^o3', spokojnie, pogoda; Tarvis 9^o, spokojnie, pogodnie; Aussee 8^o, spokojnie, trochę chmurno; Neumarkt (Styrya) 11^o2', spokojnie, prawie pogodnie.

Wiedeń, 29 czerwca. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu krajowego dra Józefa Kaisera w Krakowie prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach.

Petersburg, 20 czerwca. W lipcu wyjedzie zjad osobna komisya, celem dokładnego zbadania warunków przewozu ropy i jej produktów. Komisya objędzie wszystkie porty europejskiej Rosyi. W skład jej wchodzi przedstawiciele ministerstw finansów i komunikacji, tudzież przedstawiciele państwowych i prywatnych kolei państwowych.

Wścigi konne we Lwowie.

Pierwszy dzień.

Lwów, 28 czerwca.

Wścigi wczorajsze rozpoczęły się pod złą gwiazdą. Rano deszcz, w południe deszcz z gradem, popołudniu ulewa — oto dekoracye, o jakie z pewnością nie starało się Towarzystwo wścigów we Lwowie.

Nie dziw tedy, że pierwszy dzień wścigów przeszedł ogromnie mdło, bez zwyczajnego ożywienia. Zebrało się nader małe towarzystwo, pań zaledwie kilka, łoże puste zupełnie.

Wyznaczonych było pięć biegów. Początek z uderzeniem godziny 3-ciej.

Bieg I. Nagroda pań. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Maryę Potocką jeźdźcowi zwycięzcy i nagroda pań, 50 dukatów zwycięzcy. Meta około 1600 metr.

Trzy konie stanęły u startu, z tych pierwszy przybył do mety hr. Oskara Potockiego 4 l. gn. kl. „Miss Fairy“; 2. Mark. Guy de Boishebert'a 3 l. gn. kl. chowu p. Jędrzejowicza „Dylągówka“; 3. p. ul. Schindlera „Kochanka“.

Totalizator płacił za 5 — 15, za 10 — 31, za 50 — 155 zł.

II. Bieg zachęty z płotami, koni półkrwi. Panowie jeżdżą. Nagroda Tow. 1000 koron. Meta około 3200 metr. Stańło pięć koni, z tych do mety przybyły: 1. por. Fr. Heintschla „Coquette“ chowu hr. W. Baworowskiego; 2. por. Ed. Kollera „Paź“ chowu hr. W. Baworowskiego; 3. wojsk. weter. Fr. Bartoscha „Darley“.

Totalizator płacił za 5 — 10, za 10 — 21, za 50 — 105 zł.

III. Bieg dwulatków — maiden. Nagroda 1500

koron, ofiarowanych przez Jockey Club dla Austrii. (1000 koron zwycięzcy, 350 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu koniowi). Meta około 1200 m. Stańło 5 koni, z tych do mety przybyły: 1. „Waćpan“ hr. Stan. Siemieńskiego; 2. „Dreyfus II.“ kapłana Pecha; 3. „Ortolan“ ze stada chorzelowskiego.

Totalizator płacił: 7 za 5, 15 za 10, 75 za 50 zł.

IV. Bieg — nagroda czarnokoniecka — odpadł, zgłosił się bowiem tylko jeden koń ze stada Ostoi-Ostaszewskiego, który, jako „Walkower“ otrzymał nagrodę 2000 kor.

V. Bieg. Nagroda ministerstwa rolnictwa 3000 kor. Meta 2400 m. Stańło 4 konie, z tych pierwsza do mety przybyła „Fais ton chemin“ kapt. Pech'a chowu Sczaghiny; 2. „Pielgrzymka“ hr. Osk. Potockiego; 3. „Pług“ ze stada chorzelowskiego.

Totalizator płacił za 5—18, za 10—36, za 50—180 zł.

Wogóle wścigi wczorajsze wypadły nader słabo, a główną, zdaje się, przyczyną tego — niepogoda.

KRONIKA.

Prenumeratorów, zalegających z przedpłatą, prosimy o jej wyrównanie, dla uniknięcia przerwy w odbiorze pisma.

W ogródku froeblovskim p. Heleny Komarówny odbył się przed paru dniami doroczny popis. Wypadł on ku zupełnemu zadowoleniu licznie zebranych rodziców i zaproszonych gości. Działwa śmiała i trafne dawała odpowiedzi na zapytania, a z werwą i humorem produkowała się w grach i zabawach, które stanowią podstawę systemu Froebela.

W ciągu kilku lat istnienia zakład froeblovski panny Komarówny, mieszczącej się przy ul. Grottgera l. 2, rozwinął się doskonale, co najlepiej świadczy o potrzebie jego istnienia.

W tak rozległej dzielnicy Łyczakowskiej brak ogródka froeblovskiego żywo odczuwano. Nie też dziwnego, że obecnie, gdy zakład taki istnieje i ma tak sumienną a zarazem umiejętną kierowniczkę, jak p. Helena Komar, rodzice korzystają ze sposobności, ułatwiającej im wychowanie dzieci, a dzieciom w przyjemny sposób poddającej pierwsze rudymenta wykształcenia.

Śmierć od pioruna. Wczoraj popołudniu, w czasie burzy, piorun uderzył w pobliżu koszar artylerzyckich na Janowskim z taką siłą, że dwóch żołnierzy 32 dywizyi artylerji, z baterji kap. Sobolewskiego, padło trupem na miejscu. Wszelkie starania, ażeby ocucić porażonych, okazały się bez skutku.

Z cyrku. Wczoraj doborowy program ścignął pomimo nieprzyjemnego powietrza bardzo liczną publiczność. Głównym wabikiem były znowu stiostry Wallenda, których niemożliwie prawie długie popisy pod wodą, działają wprost denerwująco. Obok nich zyskali aplauz wykonawcy wszystkich innych punktów programu. Na wyszczególnienie zasługuje zwłaszcza młodziechna jeźdźczyni *par force* panna Henryeta, która dokazuje cudów zręczności na koniu, a porywa widzów zapalem i widocznym zadowoleniem własnym, jakie znajduje w brawurze.

O uniwersytetach ludowych. Jak silnie szerokie warstwy ludności uczuwają dzisiaj potrzebę oświaty i z jaką nieklamną gorliwością garną się do źródeł wiedzy, jeżeli mają sposobność po temu, o tem świadczy dowodnie sprawozdanie z czynności tak zwanego „Uniwersytetu ludowego“ w Wiedniu, czyli towarzystwa, urządzającego popularne wykłady nauwe dla ludu, wzorem angielskich *University extension*. Sprawozdanie wiedeńskiego towarzystwa stwierdza na wstępie stały wzrost liczby słuchaczy uczęszczających na wykłady, co świadczy o żywotności instytucji. Zwłaszcza na prowincyi (wiedeńskie towarzystwo urządza seryje wykładów także po mniejszych miastach Dolnej Austrii) zastępy żądnych oświaty słuchaczy zdwoiły się w porównaniu do cyfry z poprzedniego roku. W samym Wiedniu „Uniwersytet ludowy“ urządził w tym roku cztery seryje wykładów, liczących razem 71 kursów. Ogólna cyfra słuchaczy przekracza siedem tysięcy. A największą liczbę słuchaczy — znamienny to objaw! — podobnie jak w zeszłym roku, skupiły wykłady: astronomii, anatomii, geologii oraz filozofii. Słuchacze rekrutowali się przeważnie z klasy robotniczej.

Notatkę powyższą powtarzamy z *Czasu*, ażeby mieć sposobność zapytać to pismo: Czy ono nie wie, że także tu w kraju posiadamy podobną instytucyę, bardzo młodzieńką i potrzebującą troskliwej opieki dziennikarstwa? Dlaczego o niej *Czas* wymownie milczy? Czy sądzi, że polskie „szerokie warstwy“ nie czują potrzeby oświaty?

Król rozmowy. Jeden z miesięczników angielskich przytacza następujący urywek z rozmowy pomiędzy Napoleonem I. a Talleyrandem.

Pewnego razu rzekł cesarz do ministra: „Słyszałem, że w Europie uważany jesteś nie tylko za mistrza, ale za króla rozmowy. Na czem polega umiejętność prowadzenia konwersacji?“ — „Najjaśniejszy panie, odpowiedział Talleyrand, aby odpowiedzieć, postaram się o porównanie z twojego fachu. Czy, prowadząc wojnę, chciałbyś, najjaśniejszy panie, zawsze wybierać sobie teren bitew?“ — „Oczywiście.“ — „Oczywiście, bo byłoby to bardzo wygodnem, gdybyś za każdym razem mógł powiedzieć do przywódcy wojska nieprzyjacielskiego: Usuń-no się pan trochę w tył lub w bok, bo mi tak niewygodnie. Niestety, tego nieprzyjacielowi rozkazać nie można.“ — „Cóż to wszystko ma wspól-

nego z umiejętnością prowadzenia konwersacji?“ — „Ma, i bardzo wiele, gdyż cała moja przewaga polega na tem, że ja sam obieram teren rozmowy. Wybieram zaś tylko to, o czem mam coś do powiedzenia. W ogóle nie dopuszczam, aby mnie pytano, jeżeli zaś odbieram zapytania, staram się, aby one były suggestywnowane przezemnie. Jak strzelec na polowaniu nie powinien rozpraszać swej uwagi na strzały dalekie, a więc niepewne, lecz przedewszystkiem klasę trupem zwierzynę, która mu się wyrwa z pod nóg, tak samo prowadzący rozmowę nie powinien dotykać przedmiotów dalekich, mało rozmawiającym znanych, co do których odpowiedzi mogą być tylko banałne.“ Taki jest, według Talleyranda, sekret umiejętności prowadzenia rozmowy.

Kongres włóczęgów ma się w bieżącym miesiącu zgromadzić w mieście Danville, w stanie Illinois północnej Ameryki. Zwołuje go niejaki Karol Noe z Sycamore, człowiek bardzo zamożny, który sam siebie nazywa „wagabundą z dobrego towarzystwa“.

Przeszło 10.000 odez w kazał Noe umieścić na słupach i drzewach przydrożnych, ażeby każdy włóczęga w ten sposób mógł się dowiedzieć o kongresie. Z Chicago i okolicy wybitni przedstawiciele włóczęgostwa uwiadomili Noego, że wezmą udział w kongresie.

Księżna koreańska — chrześcijanką.

Prąd chrześcijaństwa owiewa Koreę. W roku zeszłym zmarł ojciec cesarza, znany pod nazwą regenta. Był on najmłodszym wrogiem chrześcijan, sprawcą prześladowań w 1866 roku, podczas których zginęło dwóch biskupów, siedmiu misjonarzy i tysiące wiernych. W ostatnich latach życia objawiał jednak pewną skrupułę. A podczas gdy regent prześladował religię katolicką, żona jego uczyła się tajemnie katechizmu i odmawiała pacierze. Księżna-matka wyprzedziła swego męża do grobu o jeden miesiąc: przed śmiercią otrzymała chrzest i bierzmowanie. Ale było to utrzymywane w tajemnicy; sekret wyszedł jednak na jaw i doszedł nawet do uszów cesarza.

Chryścjanizm w Japonii. W miesięczniku japońskim *Taiyo* (*Stońce*) zamieszczono artykuł, przedstawiający stanowisko chrześcijaństwa w Japonii pod względem ilościowym. Liczba katolików dosięga tam 52.177, protestantów 38.371, ortodoksów 23.153. Protestanci dzielą się na 34 różnorodne sekty. Obliczenia statystyczne wykazują, że rozwój religii chrześcijańskiej słabnie z każdym rokiem. W r. 1892 przyjęło chrzest 949 osób, w 1893 roku 670, w 1894 roku 461, w 1895 roku 366, w 1896 roku 320.

Jak rodzą się ministrowie? Gaston Leroux w jednym z dzienników paryskich nie bez dowcipu wyjaśnia niektóre tajemnice tworzenia się ministerji. „Możesz — pisze ten gruntowny znawca życia paryskiego — być ze wszystkich członków parlamentu najodpowiedniejszym kandydatem na ministra, a pomimo to nie otrzymasz teki ministerjalnej, jeżeli nie masz szczęścia. Weźmy n. p. Terriera. Człowiek ten nie byłby nigdy został ministrem, gdyby nie był mieszkał przy ulicy Richer. Dupuy, tworząc ministerstwo, udał się na ulicę Richer, aby powierzyć tekę Guilletowi. Niestety, Guilleta nie było w Paryżu; wyjechał przed kilku godzinami na kilka dni do Szwajcaryi. Wówczas Dupuy, który miał bardzo nie wiele czasu, a bardzo dużo do roboty, przypomniał sobie, iż na tej samej ulicy, o dom dalej, mieszka deputowany, który mógłby jako tako pełnić funkcje ministra. Był nim Terrier, który otrzymał tekę i umarł na stanowisku, za co Francya postawiła mu pomnik z napisem: „Wdzięczna ojczyzna znakomitemu mężowi stanu“.

Wulkan w Paryżu. Wielką osobliwością na wystawie paryskiej — będzie sztuczny wulkan. Pewien inżynier francuski zamierza zbudować na placu wystawowym wulkan z kraterem, zięjącym skłębione opary i wylewającym potoki lawy ognistej. Zabawka ta wznosić się będzie do wysokości stu metrów ponad poziom ziemi. Średnica wulkanu wynosi 150 m. a obwód jego u podstawy 450 metrów. Koszta wzniesienia wulkanu obliczył wynalazca na 6 milionów franków. Grzbiet góry ozdobią najpyszniejsze ogrody, pełne wodotrysków, kwiatów i bogatych domków i altan. Nadto u podnóża wulkanu wzniesie się przepyszny budynek, w którego wnętrzu szeregi kinematografów odtworzą oczom widzów najdonioślejsze wypadki z ubiegającego stulecia. I sam wulkan będzie miał praktyczne zastosowanie. Oto we wnętrzu ognistej góry będzie można oglądać „raj i czeluście piekielne, pełne skarg i jęków potępionych...“

Kąpiele z kwiatów. Wydawany przez kobiety dziennik *La Fronde* donosi, że u dam paryskich wchodzi obecnie w modę kąpiele kwiatowe. Mają one tak samo wzmacniać, jak kąpiele w szampańcu, a nadto nadają ciału na czas dłuższy uroczą woń kwiatnych ogrodów. Dwa są rodzaje kąpiele z kwiatów. Albo wrzuca się prosto do gorącej wanny kwiaty, w której kąpiąc się osoba spędza dobrą godzinę pod ich nasysem, lub też zalewa się wodą kilkanaście wiązanek kwiatowych, a następnie kąpie się w tej wodzie. Chociaż takie kąpiele wyglądają bardzo *fin de siècle*, to przecież nowością one nie są. W starożytnym Rzymie bogate patrycyuszki lubowały się w kąpielach kwiatowych.

Tunel pod Spreą w Berlinie jest teraz w budowie, przeznaczony dla tramwaju, prowadzącego z dworca śląskiego do Treptowa. Długość właściwego tunelu wynosi 453 metrów i składa się z rury metalowej o 4 metr. przecięcia, złożonej z pierścieni 0-65 m. długich. Zewnętrzna strona okryta jest cementem. Teren, który trzeba było przewiercić, był nadzwyczaj niekorzystny, składał się bowiem z murek i piasków przepaściwych. Budowa ma być ukończoną w tym roku.

Balet studencki. Dwudziestu studentów uniwersytetu upsalskiego utworzyło trupę baletową i mają zamiar dawać przedstawienia baletowe na różnych scenach europejskich, wykonywując szwedzkie tańce narodowe. Pierwszy debiut tych amatorów-baletomanów odbył się w Kopenhadze i miał wielkie powodzenie.

Wychodźstwo z Ameryki. W nowym świecie wszystko dzieje się odwrotnie, niż w Europie. Z Europy emigrują biedacy, szukający chleba i zarobku w Ameryce, z tej ostatniej wynoszą się bogacze. William Astor osiedlił się oddawna w Londynie, gdzie też zamieszkuje liczni przedstawiciele rodziny Gouldów, obecnie zaś opuszcza Nowy Jork bogata rodzina Bradley-Martin. Wychodźstwo to powodują wysokie podatki, jakimi obłożeni są bogacze amerykańscy. Rodzina Bradley-Martin naprzykład opłaca rocznie 300.000 franków podatku od posiadanych przez się kosztowności, to też przedstawicielom jej sprzykrzyły się opłaty, ściągane przez rząd Stanów Zjednoczonych i skłoniły ich do wybrania sobie mniej fiskalnej ojczyzny.

Chciała się ukrzyżować. Amerykańskie gazety donoszą: W oblakaniu usiłowała się ukrzyżować 52 lat licząca Dell Dutally w Burlington. Chory jej umysł wskazał jej, że za swe grzechy ma ponieść śmierć na krzyżu. Postarała się o młotek i kilka wielkich gwoździ i poczęła się następnie przybijać do podłogi. Silnemi rękami przybiła dwoma wielkimi gwoździami nogi swe do podłogi, następnie przybiła także lewą rękę i czekała końca. Sąsiedzi znaleźli ją w takim położeniu i oswobodzili. Zawieziono ją do szpitala, gdzie oświadczyła, że Bóg jej kazał się ukrzyżować.

Waryat dzieciobójca. W Stuhlweissenburgu zdarzył się onegdaj okropny wypadek. Robotnik kolejowy Jambor dostał nagle, podczas nieobecności swej żony, napadu szału i zastrzelił swoich pięcioro dzieci, poczem ostatnim strzałem sam odebrał sobie życie.

Tatjana Tolstoj, córka hr. Lwa, tak głośnego dziś autora, bawi w Wiedniu. Hrabianka leczy się w sanatorium Fürtha na uporczywy katar nosa i krtani. 30-letnia Tatjana Tolstoj jest gorliwą wyznawczynią filozofii swego ojca, oddaje się w domu z całym zamiłowaniem najprostszemu robotom: orze, sieje, młóci zboże, dogląda krów i t. d. Obok tego zajmuje się jednak żywo literaturą i sztuką. W malarstwie doprowadziła podobno do wcale pięknych rezultatów.

Oszustów na wielki kamień udało się przychwycić dzięki zabiegom policji wiedeńskiej. Są to hersztowie międzynarodowej bandy rzeźmieszków, operującej za pomocą fałszywych czeków, niejacy Aronowicz i Cohner. Sumy, w których posiadanie przyszli zapomocą swych sztuczek, o ile są znane, wynoszą 125.000 zł. Obaj aresztowani uwijali się po całej Europie. Aronowicz był urzędnikiem bankowym firmy Jeszek w Braile i tam go uwieczono; Cohnera zaś, któremu długi czas udawało się zaciierać wszelkie za sobą ślady, dopadło przeznaczenie w postaci policji we Fryburgu.

Dziwny lekarz stał przed sądem w Ostrudzie na Warmii. Fryderyk Kongrotz z Tyrowa „leczył“ wewnętrzne choroby i otwarte rany w ten sposób, że ze starej fuzyi strzelał nad pacjentami (!). Ponieważ za tę kurację brał tylko po 30 fenigów od osoby, więc miał wielu pacjentów. Za oszustwo skazał go sąd na miesiąc więzienia.

Nielada pieczeń. We Wrocławiu odbyło się z okazji urządzanej tam wystawy sprzętów i przyrządów hotelowych, pieczenie w całości wołu na przyrządzie do pieczenia, zwanym „Lucullus“. Wół żywy miał 1,400 funtów wagi, a na olbrzymi rożen przyszedł ważąc 906 funtów. W kilka godzin olbrzymia pieczeń była gotowa. Przyrząd do pieczenia jest tak urządzone, że można na nim upiec także naraz około 90 ćwiartek mięsa po 15 funtów w ciągu trzech godzin.

Miłe miasto. Szczyry w niezmierniej liczbie rozmnożyły się w Birmingham. Włażą po ścianach na domy i biegają po dachach. Żadnego okna nie można otworzyć w nocy, kominy nawet trzeba zatykać. Kupiec jakiś, któremu szczerzy pogryzły książki handlowe, w jednej godzinie zjapał 146. Koty nic już na tę plagę nie pomagają.

Żłodzieje w Madrycie mają szczególny system kradzieży; dostają się do kantarów przekopem, prowadzonym z kanałów podziemnych miejskich, które są sklepione i tak wysokie, że możliwa jest w nich cyrkulacja dla ludzi, na wąskich ścieżkach kamiennych, po obu rogach płynącego środkiem kanału. W te miejsca, oprócz ludzi zajętych czyszczeniem, chronią się złoczyńcy, a bardzo często i policjanci, którzy tam pod ziemią walki z nimi staczają. W tym miesiącu znowu z kanałów przekopano się do willi bankiera Laiglesia. Komisja sądowa mogła tylko podziwiać akuratność, z jaką tunel ten ukośny był przeprowadzony, aż właśnie za stół do pisania przynępała. Na podwórzu willi czuwał pies, przy wszystkich kasach były dzwonki elektryczne, mające alarmować przy każdym poruszeniu, a w przedpokoju spał służący. Tymczasem pies spał, dzwonki milczały, a służący, któremu się zdawało, że słyszy jakiś szelest, wszedł do biura i — nie nic zobaczył. Trzeba było złodziejom mieć „pech“, co eo się zowie, żeby po przewyżczeniu tylu trudności, znaleźć w kasie tylko 2500 pesetas, zamiast 200.000, które właściciel poprzedniego wieczora złożył w banku hiszpańskim.

Z Kajenny zdołali umknąć czterej skazańcy polityczni, którzy zostali na deportację zasądzeni jeszcze podczas prezydentury Carnota, a mianowicie: profesor literatury, artysta, właściciel dóbr i optyk. Po długich przygotowaniach wstępnych udało im się spuścić na morze łódź, należącą do zarządu kolonii karnej, a ponieważ każda chwila była im drogą, więc

mimo zbliżającej się burzy, odbili od brzegu. Przez 3 dni i 3 noce błądzili po wzburzonej fali, skromny zapas żywności i wody wyczerpał się, już poczynały ich siły opuszczać, aż wreszcie dobili do portu w Nowym Amsterdamzie w holenderskiej Gujanii. Gubernator, chcąc uniknąć ewentualnego zatargu z Francją, wysłał ich czempredzej do Gujanii angielskiej, gdzie zbiegowie otrzymali pracę. Reklamacje rządu francuskiego o wydanie skazańców pozostały bez skutku.

Babilońskie wykopaliska. W sprawozdaniu niemieckiego towarzystwa orientального przedstawia szef, dr. R. Koidewey z humorem niewygody dwudziestosześciodniowego marszu przez pustynię pomiędzy Alepem i Bagdadem, jakoteż rozbicie namiotów w wiosce Kowairesz. Prace w Kasr, na ruinach pałacu Nebugadnezara nie pozostały bez rezultatu. Odstąpiono szczątki muru, opasującego ów pałac. Składał on się z dwóch koncentrycznych kręgów z cegły z stemplem Nebukadnezara, a odstęp pomiędzy nimi zasypywany był silnie ubitym piaskiem. W całej swej szerokości mur ten mierzył 41.85 m., słusznie więc Herodot utrzymywał, że 3 wozy mogą obok siebie na nim jechać. Wydobyto przy tej sposobności także liczne odłamy płaskorzeźby majolikowej, użytej do ozdoby pałacu i murów.

Przeciw migrenie wynalazł dr. Sarason przyrząd, zasługujący na uwagę. Wiadomo, że cierpiący na ból głowy, często doznaje ulgi, sciskając sobie w pewnym miejscu skronie. W tym celu zrobiony jest przyrząd, składający się z dwóch jakoby poduszeczek, mających kształt skroni, spojonych ze sobą, które zakładają się na głowę; ciśnienie i położenie reguluje się zapomocą sprężyny.

Sterylicacya wody, używanej do pożywienia t. j. oczyszczenie jej z mikrobów dla zdrowia ludzkiego szkodliwych, od dłuższego czasu stanowi przedmiot poszukiwań i prób dla techników i higienistów. Wszystkie metody, znane dotychczas, przedstawiają znaczne niedogodności. Filtry, użyteczne do oczyszczania wody dla jednego domu, nie dadzą się zastosować do wodociągów, zaopatrujących całe miasta. Teraz w Lille, we Francji, po czteroletnich próbach, udało się pp. Marmier i Abraham wynaleźć metodę, zupełnie odpowiadającą celowi, t. j. na wielką skalę oczyszczającą wodę z mikrobów. Jest to sterylizacya wody przez ozon, którego własność zabijająca mikroby dobrze jest znana. Próby zostały zrobione pod dozorem komisji, wyznaczonej przez zarząd miasta, bardzo interesowanego w tej sprawie, gdyż ma wodę nieczystą, która często wywołuje epidemie. Rezultat był bardzo zadowalniający, a woda po „ozonizacyi“, uwolniona od przymieszek organicznych i doskonale przewietrzona, stała się nietylko — zdrowszą, ale i smaczniejszą.

Bourbon handlarzem wina. Wignane książka francuskie zaczynają się brać do pozytywnych zajęć, widząc, że z ich „prawami“ do korony francuskiej idzie jakoś dyabło krucho i nie można ich tak łatwo reaktywować. Dobrze i to na początek. Może z czasem przyjdą zupełnie do rozumu. Do takich porawiających się należy „spadkobierca“ Francji, August Bourbon, który jest obecnie handlarzem wina w Lunel. Czekając na tron, postanowił on tymczasem wyzyskać swoją emerytowaną królewską dla dobra „interesu“ i wydał cennik win, zdobył w lilie burbońskie, w którym pisze między innymi:

„Nikt się nie dziwi, czytając na szpaltach pism, że rozszerzam mój interes i ruszam w świat nową markę szampańską *Crémant Royal Auguste de Bourbon*. Szampańskie zasługuje podwójnie na swoją nazwę *Royal*, naprzód, że go sprzedaje król i syn królewski, a powtóre, że wart jest figurować na stołach królewskich. A więc, panowie, bez względu na wasze sympaty polityczne, kupujcie moje wino, jeśli chcecie skosztować czegoś dobrego.“

Dobroczynność amerykańskich milionerów. Ciekawe są daty statystyki ofiar pieniężnych, poniesionych przez milionerów amerykańskich na rzecz ubogich w czasie od 1893 r. do 1898 r.

W roku 1893 ofiary rozmaitych osób prywatnych wynosiły razem 29 milionów dolarów; w r. 1894 doszły one już do 32 milionów; w r. 1895 — 32,800.000 dol.; w r. 1896 — 27 mil.; w r. 1897 — 15 mil. i w r. 1898 — 38 milionów dolarów. Razem wynosi to wszystko 203,800.000 dolarów, czyli pół miljarda guldów. Przytem potrzeba zauważyć, że nie wliczono tu wcale datków niżej 10.000 dolarów, których łączna suma wynosi również 10 milionów dolarów.

Owacya dla Offenbacha. Maksymilian Gall wydał świeżo garść anegdot z życia kompozytora „Pięknej Heleny“. Offenbach był jednym z najbardziej zrozumiałych ludzi na świecie. Pewnego razu udał się ze znajomymi na wycieczkę po Renie do Biebrich. Na tym samym parowcu jechał książę nassauski, o czem kompozytor francuski nie wiedział. Wreszcie parowiec dopłynął do celu podróży. Na brzegu tłoczył się tłum zwarty, który powiewał kapeluszymi i wydawał okrzyki powitalne. Orkiestra zaś w chwili przybycia statku do brzegu zaczęła grać marsza z jakiejś operetki offenbachowskiej. Wzruszony do głębi Offenbach, biorąc owacye do siebie, skoczył na mostek kapitana i wołał, ku ogólnemu zdumieniu: „Dziękuję wam, moi panowie, za serdeczne przyjęcie!“

Kiedyś znów Offenbach miał odwiedzić jednego ze swoich znajomych, właściciela pałacyku w Etretat. Weseli uczestnicy wycieczki postanowili wyzyskać próżność Offenbacha. Uzbrowiono dwa tuziny posłańców publicznych w halabardy, pożyczono jakiejś starej chorągwi od antykwaryusza miejscowego, pan domu zaś stał przed drzwiami pałacyku w oczekiwaniu na na-

dejście pociągu kolejowego. O oznaczonej godzinie ukazał się Offenbach na zakręcie drogi. Dwa tuziny halabardzystów sprezentowały broń, chorągiew pochylła się, a gospodarz podał kompozytorowi na srebrnej tacy klucze od pałacyku. Offenbach nie poznał się na żarcie, lecz rozrzewniony do łez, dziękował, mówiąc: „Moi drodzy, tego za wiele! za wiele!“ A spoglądając na halabardzystów, dodał: „Nie wiedziałem, że załoga wojskowa w Etretat zachowała na dni uroczyste tak starożytne uzbrojenie!“

Karyera szansonistki. Z Rzymu piszą: Słynna jest piękność Trasteveranek, ale nie często się trafia, żeby dziewczę z za Tybru, dzięki swej piękności, zostało księżną i mdionową panią, jak Lina Capalieri, która w tych dniach w Paryżu, wyszła za bogatego księcia rosyjskiego Baryatyńskiego. Do czternastego roku Lina, odznaczająca się tak pięknoscia jak inteligencją, była służącą. Potem, mając ładny głos i znalazłszy protektora, któryłożył na naukę, poszła do tinglu. Tu awansowała do coraz znaczniejszych lokalów tego rodzaju. Wreszcie z Rzymu przeniosła się do Paryża, nauczyła się po francusku i należała do najlepszych tamtejszych szansonistek. Jako dama już w towarzystwie tego lub owego „przyjaciela“, raz przy boku któregoś Rotszylda, przyjeżdżała na gościnne występy do Rzymu. Jej ostatni towarzysz był księżę Baryatyński, który teraz ku wielkiemu niezadowoleniu towarzystwa, zrobił ją księżną.

Rywal złota. We Francji zajmują się wyrobem mieszaniny kruszców, która w ludzkiej sposobie podobna jest do złota. Mieszanina ta składa się z 90 proc. miedzi i 4 proc. antymonium, do czego jeszcze przy topieniu dodaje się trochę magnezyum i wapna. Metal ten daje się opracowywać zupełnie jak złoto i nie czernieje przy użyciu. Cena wynosi teraz 3—4 franki za kilo, jest zatem 1000 razy tańsza od złota. Jeżeli się to opowiadanie potwierdzi, nowy metal będzie używany do wyrabiania imitacji złotych i innych sprzętów do ozdoby.

Przeciw paleniu tytoniu. W Paryżu istnieje stowarzyszenie antitytoniowe. W tych dniach odbyło swe posiedzenie, na którym rozdano 38 nagród i 26 odznaczeń honorowych. Wyróżniono specjalnie organizatorów tego towarzystwa, którzy głównie walczą przeciw nalogowi palenia, szkodliwemu i kosztownemu. Po za tem nagrody otrzymało kilka osób ze sfer arystokratycznych. Następnie dr. Georges Petit winał założyć cięciom ich pilności, okazanej w walce przeciw tytoniowi. Oznajmił, że już większa część członków parlamentu zdecydowała się wydać prawo, zabraniające dzieciom palenia. P. Petit przyobiecał na kongresie międzynarodowym, podczas wystawy w 1900 roku, wygłosić odezwy o tem, jak dalece palenie cygar, fajek i papierosów wpływa na rozwój gruźlicy. Wreszcie dr. Kortz dowiódł, że tytoni prowadzi do wszystkich występów, jako to: do pijaństwa, gier hazardowych i t. p., zapewniając, że najlepszym lekarstwem na palenie jest muzyka, uprawiana szczególnie w kółku rodzinnem.

Oryginalne widowisko. Goście „Lyric Hall“ w Nowym Jorku, mieli niedawno sposobność przyglądać się ciekawemu widowisku. Przez ciąg całego przedstawienia nie slychać było ani jednego ludzkiego głosu, bo artyści, bileterzy i służba byli — głuchoniemi. Przedstawiano pantominę *The Lowers Stratagen* z prof. Johnsem, głuchoniemym kłownem w głównej roli.

Normalni widzowie, owładnięci dziwnym jakimś uczuciem, milczeli także, jak gdyby się obawiali zepsuć ogólną harmonię.

Muzyczna terminologia... kobiety. Pewien kompozytor napisał w albumie jednej z licznych swoich zwolenniczek następującą ciętą i dowcipną terminologię kobiety: „Piętnastoletnia panienka — to *Adagio* z sentymentalnej serenady; dwudziestoletnia *Allegro vivace*; trzydziestoletnia kobieta — *Accordio forte*; czterdziestoletnia — *Audante*; pięćdziesięcioletnia — *Rondo finale*; od sześćdziesiątego roku kobieta staje się — *Tremolo alla sordina*“.

Pracownia Cypryana Godebskiego w Paryżu pełna jest projektów do nowych pomników. Na zaproszenie księcia sasko-meiningenkiego wykonał Godebski szkice pomnika dla Franciszka Liszta. Stosunki przyjazne, które łączyły Godebskiego i Lisztem, ułatwiły rzeźbiarzowi uchwycenie podobieństwa, wiernie oddanie nietylko rysów i wyrazu, ale i charakterystycznej pozy znakomitego muzyka. Projekt Godebskiego stanie do współzawodnictwa z innymi na konkursie wejmarskim. Nadto Godebski projektuje pomnik Agenora hr. Goluchowskiego, bylego prezesa ministrów austriackich. Syn śp. Agenora, obecny austriacki minister spraw zagranicznych, zajmujący się żywo pomnikiem ojca, konferował już w sprawie tej z rzeźbiarzem tak, iż dzieło prawdopodobnie będzie wykończonym niebawem.

Handel kobietami. W Londynie rozpoczął obrady kongres delegatów państw europejskich, zwołanych z inicjatywy królowej Wiktoryi w celu obmyślenia środków przeciwko międzynarodowemu handlowi dziewczętami. Francuski senator Berenger wypowiedział mowę, w której stwierdził, iż delegaci biorą udział w kongresie nie jako delegaci państw, ale ludzkości całej. Otwarto kongres pod przewodnictwem księcia Westminsteru przy bardzo licznych udziałach zgromadzonych. Przybyło przeszło 100 delegatów różnych państw europejskich i amerykańskich. Oczywiście najliczniej reprezentowani są Anglicy. Po urzędowym otwarciu rozpoczęto odczytywanie referatów. Na najbliższym porządku dziennym stoi wprowadzenie pewnych paragrafów do kodeksu karnego, który dotychczas o handlu białymi niewolnicami nie wspomina.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 26 czerwca b. r. Lachowski Antoni, krawiec, lat 29, zapalenie płuc. — Wenczur Aniela, krawczyni, lat 25, gruźlica płuc. — Szlisz Helena, córka zarobnika, lat 9, gruźlica płuc. — Gergocich Tadeusz, syn maszynisty, lat 9, utonięcie. — Medwey Eugeniusz, bez zatrudnienia, lat 15, zapalenie płuc. — Brott Scheindel, żona faktora, lat 70, uwiad starczy. — Wiszig Rachel, prakupka, lat 53, udar serca. — Steisel Schewe, prywatystka, lat 73, uwiad starczy. — Dicker Hersch, szynkarz, lat 66, uwiad starczy. — Gębicz Irena, córka urzędnika kolejowego, 9 miesięcy, gruźlica i on mózgowych. — Kulik Anna, zarobnica, lat 17, gruźlica opon mózgowych. — Münzer Jetti, córka zarobnika, 14 dni, braki siły życiowej. — 2 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 12 osób.

Repertuar teatru hr. Skwarka:

W czwartek 29 km „Chory z wojenia“ i „Kontrolor wagonów sypialnych“.
W piątek 30 km nie będzie przedstawienia.
W sobotę 1 lipca. (Wznowienie) „Żyd polski“, sztuka w 3 aktach Erckmana i Chatriana.

Teatr „Alhambra“ przy ulicy Łyczakowskiej 1. 122.
Dziś w czwartek: „Trójka hultajska“. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 29 czerwca. (Kursy poniedziałkowe cennik giełdowy). Akcje kredytowe wyższe wobec zapowiedzianego podwyższenia kapitału zakładowego, zresztą tendencja spokojna.

Budapeszt, 27 czerwca. Wczorajsza giełda. Austr. renta 370.80 Węg. bank kred. 350.50, Węg. bank eskontowy 260.—, Węg. bank hipoteczny 246.—, Węg. renta koronowa 96.20, Rinnantania 302.50, Węg. 4-proc. renta 119.—, Węg. bank dla przem. i handlu 100.—, Staatsbahny 244.75, Koleje uliczne 372.50, Kol. południowa 259.—, Węg. pożycz. premiiowa 160.50, Austr. renta koronowa 100.—, Węg. renta koronowa 96.30, Elektr. kol. uliczne 217.—, Ganz

& Co. 1950, Salgotarjaner 324.—, Austr. złota renta 119.25, Akcje elektr. 178.—.

Frankfurt, 29 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 233.70, Staatsbahny 148.20, Lombardy 31.10, Alpijny —, Austriacka renta papierowa 99.95, Austr. srebrna renta 99.80, Austr. złota renta 101.10, Węgierska złota renta —, Unionbanki 159.70, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. 160.—.

Uspodobienie silne

Berlin, 28 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 223.90, Staatsbahny 147.90, Lombardy 31.20, Austr. złota renta 101.60, Austr. srebrna renta 100.70, Węg. złota renta 100.—, Disconto Comandit 197.—, Laura 270.50, Bolummer 273.50, Harpener 207.10, Kolej Ostpreussen 91.25, Kolej Mittelmeer 109.—, Kolej Meridional 144.—, Kolej Henry 111.40, Renta włoska 94.80, Południowa —, Mławka —, Turki 144.—, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto 3.75, Austr. renta papierowa —, Bustielradary 321.25, Austr. banknoty 169.50, Alpijny 100.75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169.45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —, na Paryż (krótkie) 81.10, na Amsterdam 168.75, na Londyn długie 20.31 i krótkie 20.41.

Tendencja lepsza.

Berlin, 29 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 223.40, Staatsbahny 148.90, Lombardy 31.25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216.20, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 197.—. Uspodobienie silne.

Hamburg, 29 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 223.40, Lombardy 31.50, Staatsbahny 148.—, Austr. złota renta 101.—, Węgierska złota renta 100.—, Srebro —, żądano —, płacono. Srebrna renta 99.60, Włoskie 94.50, Losy z 60 r. 146.50.

Uspodobienie silne.

Paryż, 28 czerwca. Wczor. giełda Cred. foncier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 189.—, Grecka pożyczka 221.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 62.47. Uspodobienie mdłe.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 28 czerwca. Pszenica na październik od 9.12 do 9.14, żyto na jesień 7.10 do 7.12, kukurydza na

lipiec od 4.49 do 4.50, owies 4.79 4.80 na październik 5.62 do 5.63, rzepak na jesień 12.50 do 12.60.

Wiedeń, 29 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na jesień 9.24 do 9.16, żyto na jesień 7.42 do 7.34, owies na jesień 5.96 do 5.95, kukurydza na lipiec sierpień 4.79 do 4.76, kukurydza na wrzesień październik 4.98 do 4.99, pszenica na maj czerwiec 9.85; spadek cen, kursa owies na maj czerwiec 5.94 do 5.96, kukurydza na maj czerwiec 4.78 do 4.79, rzepak na sierpień wrzesień notowano tylko nominalnie 12.85 do 12.95.

Wypowiedziano na dostawę 500 centn. mtr. pszenicy.

Uspodobienie chwiejne. Pszenica na jesień 9.44, żyto na jesień 7.80, owies na jesień 5.93, owies na maj czerwiec 5.85, rzepak notowano 12.75 do 12.85.

Ceny spirytusu 18.50 do 18.70, nomin. 10 funt. 120.52 1/2.

Berno (szwajc.), 29 czerwca. Rada stanu udzieliła Radzie związkowej jednogłośnie upoważnienia do zakupu szwajcarskich obligacyj kolejowych aż do sumy 200 milionów franków. W tym celu mają być wydane 3 1/2% obligacje związkowe.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Szymon Rossowski.

Giełda wiedeńska.

dnia 28 czerwca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładnia
Renta papierowa	100.20	100.40
Renta srebrna	100.15	100.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.50	169.50
1860 po 500 zł. wa. 5%	138.—	139.50
1860 po 100 zł. 5%	157.—	158.—
1864 po 100 zł.	194.75	195.75

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	119.45	119.65
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	100.25	100.5
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	87.05	87.25

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	98.25	99.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	117.—	117.50
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.40	126.40
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	99.20	99.—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	211.—	211.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	114.—	114.—
„ w złocie na 200 zł. 5%	133.—	133.—
Kol. bukowiański lokal. na 200 kor. 4%	96.50	97.30
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 160 zł. 4%	98.10	99.—
Kol. lwowski-czern. jasickiej z r. 1894 na 200 kor. 4%	97.75	98.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.30	119.50
„ w wal. kor. za 200 zł. 4%	90.40	90.60
„ obl. 4%	100.30	101.—

Inne publiczne pożyczki.

Pol. kraj. Bukowiny z r. 1898 los. za 200 zł. kor. 4%	97.00	97.60
Bukowiński obl. propinacyjna los. za 100 zł. 5%	102.75	103.65
Gal. pożycz. kraj. z r. 1878 na 100 zł. 4%	96.50	97.40
Gal. pożycz. kraj. z r. 1898 na 200 kor. 4%	96.50	97.40
Gal. obl. propin. z roku 1889 na 100 zł. 4%	97.60	98.60
Pożyczka premiiowa m. Wiednia z r. 1874	124.75	125.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1898 na 100 zł. 4%	94.10	94.15
Renta włoska na 100 kor. 4%	109.60	110.—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	35.50	36.50
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	63.25	63.75

Listy zastawne, Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.)		
Austr. sakl. kred. niem. los. w 50 lat 4%	97.25	98.25
obl. pr. z r. 1880 3%	119.60	120.60
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński sakl. kred. niem. los. 5%	104.75	105.75
los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.—	110.00
los. 50 lat 4 1/2%	100.25	101.—
„ „ „ 60 lat za 200	97.75	97.50
„ „ „ 4% los. 50 lat	95.90	96.20
„ „ „ 4% los. 41 lat	97.60	97.90
„ „ „ 4% stara	97.30	98.—
„ „ „ 4% na 200 kor.	95.70	96.—
Banku krajowego dla Galicji i Lodom. 4 1/2% 5 1/2% lat zerowane	100.65	101.10
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.—	102.—
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat za 200 kor. 4 1/2%	100.50	100.75
Banku krajow. los. 57 1/2% lat na 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	89.50	90.50
Kolej Lwów-Czer.-z r. 1884 za 300 zł. 4%	97.30	98.30
Gal. kol. lok. wachoda. za 100 zł. 4%	99.50	100.—

Węg. gal. kolej em. 1870 za 200 zł. 5%	107.70	108.70
„ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	107.50	108.50
„ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	97.—	98.—

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	151.75	152.25
Peşst. banku handl. 500 zł.	1407.—	1409.—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	364.65	365.15
Węg. banku kredyt. 200 zł.	386.—	386.60
Doł. Austr. tow. esk. 500 zł.	730.—	735.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	381.—	382.—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	201.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	237.50	235.—
Austro-węg. 600 zł.	908.—	912.—
Związek. (Unionbank) 200	313.50	314.—
Czesk. banku związ. 100 zł.	134.—	134.50
Zivnotenska banka 100 zł.	132.—	132.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (ako. pierw.) 200 zł. (ako. nakł.) 200 zł.	205.—	210.—
148.—	152.—	
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	8340.—	8350.—
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	287.75	288.50
„ „ „ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
„ „ „ państwowych 200 zł. per ultime	846.50	347.—
„ „ „ południowej 200 per ultime	70.—	70.50
Węgier. galicj. l. 200 zł.	212.25	213.25

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	233.75	234.25
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	1268.—	1280
Praskiego Tow. żelaz. n. przem. 200	850.—	858.—
Schodnic 500 kor.	137.50	138.50
Tureckie zakł. tytoniow. 500 fr. per. nit.	181.—	183.—

Losy (za sztukę).

Budapeszteński (Basilla) 6 zł.	7.—	7.70
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.50	202.50
Clary 40 zł. mk.	67.25	68.—
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	192.—	170.—
Pożyczka m. Innsbrucku 20 zł.	30.—	31.—
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	27.50
Pożyczka m. Lubliany 20 zł.	23.75	24.50
„ „ „ 40 zł.	—	—
Pałffy 40 zł. mk.	64.75	65.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.60	21.60
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.—	11.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	—
Salma 40 zł. mk.	86.—	87.—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.—	29.—
St. Genois 40 zł. mk.	83.25	84.25

Pożyczka m. Stanisława 20 zł.	57.—	—
„ „ „ m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	—	—
„ „ „ m. 50 zł. 4%	72.—	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64.—

Waluty.

Dukat cesarski	5.68	5.70
Austr. węg. 8 guld. siłta moneta	—	—
20-frankówka	9.55 1/2	9.56 1/2
20-markówka	11.78	11.63
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty na 100 marek	68.95	69.—
Włoskie banknoty za 100 lit	44.60	44.70
10 funtów sterlingów	120.46	120.70
Rubla (na 100 rs.)	127.—	127 1/2

Berlin, dnia 28 czerwca:

Poln. listy zastawne 4 proc. Serya B-11	102.47
„ „ „ 5 1/2 proc.	96.80
„ „ „ 4 proc. Serya A.	88.99
Poln. listy rentowe 4 proc.	102.60
„ „ „ 3 1/2 proc.	96.9
Poln. obligacje 8 1/2 proc. duża	96.21
Rubla (100)	216.20
Austr. banknoty (100)	169.70
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.60

Warszawa, dnia 28 czerwca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.20
„ „ „ drobna	99.90
Obł. Prem. z roku 1884	290.—
1886	255.—
Obł. prem. Banku szlacheckiego	212.25
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duża	100.50
„ „ „ drobna	—
„ „ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.40
„ „ „ 4 1/2 proc.	8.40

Petersburg, dnia 28 czerwca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	286.—
„ „ „ z r. 1888	251.75
100.60	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	—
„ „ „ rosyjskie	98.50
„ „ „ kijowskie	98.50
„ „ „ wileńskie	98.50
„ „ „ chersońskie	100.—
„ „ „ chersońskie	99.50
„ „ „ besrab.-tauryda.	—

P. D. BOBORYKIŃ.

BEZ MEŻÓW.

POWIEŚĆ.

Troska, potrzeba zapomnienia nęciły ją coraz częściej i uporczywiej do wstrzykiwania sobie tej strasznej substancji, dzięki której przez czas jakiś przynajmniej zdawało się jej, że jest — szczęśliwą. Oto dla czego uważają ją ludzie za wariatkę, a inni utrzymują nawet, że pije. Wszystko to nie jest dla niej tajemnicą.

Na dwa tygodnie przed zaznajomieniem się z Usmańską, stan jej moralny był tak okropny, że tylko morfina ratowała ją od straszliwych cierpień. A tymczasem głos jakiś wewnątrz mówił jej ciągle, że syn ukochany znajduje się w pobliżu. Bredziła, wpadała w halucynacje, widywała go, ale zawsze pokazywał się jej, jako malutki, kędzierzawy chłopczyk.

XII.

W domu Preźniewa nabrała sił. Marya Dienisowna posadziła ją wygodnie w fotelu i na oścież otworzyła drzwi i okno.

— Niech pani o niczem nie myśli, — umyślnie ściągawszy brwi, powiedziała Usmańska.

— Mówi pani za dużo. Wszystko to jakoś będzie... Syn od pani nie ucieknie.

Dla Maryi rola opiekunki i siostry miłosierdzia, była zupełną nowością.

— Ach, ja nie, nie, — powtarzała Preźniewa, cała w potach, drżąca, z błędnymi oczyma i kurczowo ściśniętymi palcami, które automatycznie poruszały warkocz na głowie.